

W krótkim, zaledwie pięcioletnim okresie dwustronne stosunki polityczno-wojskowe zaowocowały gęstą siecią kontaktów, wzorowanych na modelowym rozwiązaniu niemiecko-francuskim. Dalsze pogłębianie współpracy obu armii uwarunkowane jest odpowiednim rozwojem procesów politycznych. W istocie rzeczy chodzi o rozstrzygnięcie podstawowej kwestii: kiedy Polska będzie należeć do ogólnoeuropejskich struktur bezpieczeństwa i obrony, takich jak NATO, Unia Zachodnioeuropejska czy też Unia Europejska.

JANUSZ SOLAK

## ZAGŁADA WIELKOPOLSKIEGO ZIEMIAŃSTWA

Przeszło pół wieku minęło od ostatecznej zagłady świata ziemiańskiego. Janina Leskiewiczowa pisze na ten temat:

„Ziemia przeszła w inne ręce. Z dworów i dworków pozostały najczęściej fundamenty i resztki walących się murów. Jedyne pojedyncze drzewa i krzewy przypominają dawne ogrody i parki. Dorobek wielu pokoleń, świadectwa polskiej kultury (...) palone i bezmyślnie niszczone na wschodzie, rabowane i wywożone na zachodzie, to niewymierne moralne i materialne straty. By dać upust klasowej i narodowej nienawiści nie wystarczyło niszczyć rzeczy. Trzeba było też niszczyć ludzi. Polak – ziemianin, członek konspiracyjnych organizacji cywilnych i wojskowych był dla okupanta wrogiem nr 1. Nie ulega wątpliwości, iż obok księży ziemiaństwo było tą warstwą społeczną, która w okresie II wojny światowej poniosła największe straty biologiczne (...). Obozy koncentracyjne, lagry, zesłania, więzienia, to losy wielu bohaterów (...), a przecież tym, którym udało się uniknąć śmierci w czasie wojny i ocalić życie w latach »wymiaru sprawiedliwości za przestępstwa polityczne« przez NKWD i UB, nie dane było odbudować ziemiańskiej egzystencji. Przejęciu ziemi w wyniku Dekretu PKWN towarzyszył rabunek osobistego mienia, brutalne i bezlitosne wyrzucanie mieszkańców dworów, nie tylko z majątku, ale nawet poza granice powiatu, w którym znajdował się majątek”<sup>1</sup>.

W Wielkopolsce zagłada świata ziemiańskiego zaczęła się już w pierwszych miesiącach wojny i okupacji – wczesną jesienią 1939 r. Władzy hitlerowskiej chodziło o zniszczenie polskiej inteligencji, w pierwszej kolejności na ziemiach przyłączonych do Rzeszy. Brano zakładników, aresztowano, rozstrzelowano członków elity przywódczej: działaczy narodowych i zachodnich, kierowników organizacji zawodowych i społecznych, dyrektorów instytucji państwowych (kolei, poczty i in.), nauczycieli, profesorów wyższych uczelni, prawników, urzędników, policjantów, księży. Do prześladowanej elity społecznej należeli właściciele ziemscy.

W dniu 2 października 1939 r. pod ścianą Ratusza na Rynku w Kościanie, w grupie ośmiu Polaków zginął właściciel Sepna, 60-letni Władysław Kościel-ski<sup>2</sup>. Trzy tygodnie później – 23 października – w tym samym miejscu specjalny oddział hitlerowskiej policji bezpieczeństwa i SS, nazywany złowieszczymi określeniami *Todeskommission*, *Todeskommando* albo *Mordkommando*, dokonał egzekucji 18 mieszkańców zasłużonych dla Kościana i powiatu. Wśród nich

<sup>1</sup> J. Leskiewiczowa, *Do Czytelników książki i Autorów życiorysów*. W: *Ziemiaństwo polskie XX wieku. Słownik biograficzny*. Warszawa 1992, s. VII.

<sup>2</sup> Wykaz Polaków zamordowanych przez hitlerowców w okresie zarządu wojskowego na jesieni 1939 r. w województwach: kaliskim, konińskim, leszczyńskim, piłskim i poznańskim, zawiera książka pt. *Zbrodnie Wehrmachtu w Wielkopolsce w okresie zarządu wojskowego (1 września – 25 października 1939)*. Kalisz 1986.

<sup>9</sup> *Przegląd Zachodni* 1996, nr 3

rozstrzelano wybitnego działacza społecznego, 65-letniego Mieczysława Chłapowskiego, właściciela Kopaszewa. Ziemianin ten był działaczem kółek rolniczych, przewodniczącym Powiatowego Towarzystwa Kółek Rolniczych w Kościanie i ostatnim – w latach 1923 - 1926 – prezesem Centralnego Towarzystwa Gospodarczego. W latach 1919 - 1920 był członkiem Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu. Od 1929 r. przewodniczył Kuratorium Fundacji Sułkowskich w Rydzynie (to z jego inicjatywy odrestaurowano tamtejszy zamek i przystosowano do potrzeb szkoły). W tej samej egzekucji zginęli dwaj inni ziemianie: prezes Związku Ziemian w powiecie kościańskim, właściciel Gołębina Starego i Jaskowa – Jan Szoldrski (l. 57) oraz powstaniec wielkopolski major Edward Brzeski (l. 52), właściciel majątku Oborzyska Stare i prezes kółka rolniczego w tej wsi. Zginął wówczas także Zygmunt Helczyński, zarządca dóbr Bonikowo. W latach okupacji powstał wiersz poświęcony egzekucjom w Poznańskim, napisany przez autora ukrywającego się pod pseudonimem „Tomasz”. Według tego autora, Chłapowski miał przed śmiercią przeżegnać współskazańców i wznieść okrzyk: „Niech żyje Francja, Anglia i zwycięstwo Polski!”.

Terror w formie zatrzymywania zakładników, wydawania wyroków przez sądy doraźne i publicznego rozstrzeliwania obywateli polskich przybrał w październiku 1939 r. zastraszające rozmiary. 20 października w grupie 27 osób zginęli w Kostrzynie: Ignacy Glabisz, dyrektor zarządu majątku w Iwnie i Franciszek Namysł, administrator Tarnowa Kostrzyńskiego; w Kórniku rozstrzelano 15 osób, wśród nich Antoniego Pacyńskiego (l. 52), dyrektora Fundacji Kórnickiej; ofiarami egzekucji dokonanej w Książu Wlkp. było 13 osób, m.in. powstaniec wielkopolski Ignacy Mlicki (l. 41), ziemianin z Pokrzywnicy i Andrzej Józef Świącicki (l. 36), dzierżawca Trąbinka; w Środzie Wlkp. wśród 28 rozstrzelanych Polaków znajdowali się: wicewojewoda poznański Kazimierz Boening (l. 57) z Połazejewa, Stanisław Groblewski z Sannik i Stanisław Madaliński z Dębicza; w Śremie zginęło w egzekucji 19 osób, w tym Zygmunt Grąbczewski (l. 44) z Gaju.

Hitlerowskie *Mordkommando* jeździło od miasta do miasta i dokonywało kolejnych egzekucji. 21 października zamordowano w Krobi 15 osób, między którymi był Józef Korytowski (l. 46), właściciel Chwałkowa. W tym samym dniu odbyła się na rynku w Gostyniu publiczna egzekucja 30 Polaków. Edward Potworowski (l. 54), właściciel majątku Gola, należał do wybitnych obywateli powiatu gostyńskiego: w powstaniu wielkopolskim dowodził Strażą Ludową w Gostyniu, później był prezesem Powiatowego Towarzystwa Kółek Rolniczych i przewodniczącym ogólnopolskiego Katolickiego Związku Młodzieży Polskiej. Wzięty przez Niemców jako zakładnik, został rozstrzelany. Z wyroku niemieckiego sądu doraźnego zginęli również: Stanisław Karłowski (l. 60), senator RP, właściciel Szelejewa i czołowy w Wielkopolsce hodowca koni i bydła; Henryk Grocholski (l. 43) z Zimnej Wody, czołowy działacz Związku Strzeleckiego w powiecie, rozstrzelany z okrzykiem „Niech żyje Polska!”. W tej samej egzekucji zginął Antoni Graeve (l. 35), właściciel Karolewa. Pochodził z niemieckiej rodziny baronów von Graeve, która się spolonizowała i wydała polskich patriotów.

Śmierci Antoniego Graeve towarzyszyły szczególne okoliczności, które należy tu przypomnieć. Profesor Stanisław Helszyński, rodem z Kosowa pod Gostyniem, w oparciu o relacje naocznych świadków dał wstrząsający opis egzekucji skazańców i walki o życie, jaką stoczył ostatni właściciel Karolewa. Rzecz działa się na rynku w Gostyniu, w pobliżu pomnika Chrystusa Króla,

wobec przymusowo zgromadzonych mieszkańców. Był to moment, gdy druga dziesiątka skazanych na śmierć przez sąd specjalny (doraźny) stała z twarzami już odwróconymi do ściany, a pluton egzekucyjny z bronią gotową do strzału czekał na komendę.

„W chwilę przed salwą zdarzył się incydent z Graevem. Nerwy skazańca nie wytrzymały. Nim padł strzał, odwrócił się twarzą ku gestapowcom i rzucił się na ziemię równocześnie z salwą. Zaczął się rozpaczliwie wrywać chwytającym go esesmanom, którzy po dobieciu innych odprowadzili go na ratusz. Zdawało się, że manewr ten, akt świadomy czy dokonany w paroksyźmie trwogi, uratuje mu życie. Stało się inaczej. Rozwścieczeni gestapowcy powalili go w hallu ratusza na ziemię, skatowali, chwycili w czterech za ręce i nogi, zawlekli po trzeciej dziesiątce na miejsce stracenia i tam kopiąc go butami, stając mu na piersiach i szyi, mścili się na nim. Wreszcie wymierzony w serce strzał położył kres pastwieniu się i nieszczęśliwy opadł bez ruchu”<sup>1</sup>.

W owym tragicznym, dla Gostynia dniu 21 października 1939 r. cudem uniknęło rozstrzelania dziesięciu Polaków, których Niemcy odesłali do domów. Być może, postawa Antoniego Graeve miała na to wpływ. Wśród odesłanych, a wcześniej skazanych był sędziwy Dobrogost Lossow, właściciel majątności Grabonóg.

Również w październiku 1939 r. został aresztowany w swym majątku Grodziec (powiat koniński) Stanisław Kwilecki, porucznik 16 pułku Ułanów Wielkopolskich, uczestnik wojny w 1920 r. Wraz z grupą mieszkańców Konina i powiatu Niemcy rozstrzelali go na cmentarzu żydowskim 10 listopada 1939 r. Miał 43 lata. Wybór terminu egzekucji – przeddzień Święta Niepodległości – miał podkreślić siłę okupanta i zastraszyć ludność.

W walkach o niepodległość zasłużył się Konstanty Chłapowski, właściciel Mościejewa w powiecie międzychodzkiem. Bił się w powstaniu wielkopolskim (m.in. dowodził batalionem pniewskim). W latach 1920-1922 był komendantem Poznania. Dosłużył się stopnia podpułkownika. W dwudziestoleciu międzywojennym był prezesem Związku Oficerów Rezerwy na województwo poznańskie. Działal w kółkach rolniczych, przewodnicząc od 1927 r. Powiatowemu Towarzystwu Kółek Rolniczych w Międzychodzie. Był prezesem Poznańskiego Oddziału Polskiego Związku Myśliwych. Aresztowany i osadzony w Forcie VII w Poznaniu, został rozstrzelany 29 listopada 1939 r. w Dąbrówce koło Poznania. Liczył 56 lat. Trzy tygodnie wcześniej, 11 listopada, rozstrzelano Konstantego Dziewulskiego z Jankowic pod Poznaniem, też więźnia Fortu VII.

Na liście ziemian wielkopolskich zamordowanych przez okupanta hitlerowskiego w 1939 r. znajdują się również: Edward Mieczkowski z Srebrnej Góry, Jerzy Donimirski z Gołanic, Tadeusz Janta-Polczyński z Redgoszczy, Juliusz Prandota-Trzciniński z Ostrowa k/Kruszwicy (był posłem do Sejmu Ustawodawczego i ministrem Dzielnicy Pruskiej), siostry Anna i Paulina Skarżyńskie ze Splawia, Michał Szulczewski z Chwaliszewa. Pięcioro dzieci Stefana i Jadwigi Kwileckich z Jankowic: Henryka, Barbarę, Teresę, Janinę i Irenę, zamordowano w lasach pałędzkich w ramach programu eutanazji.

W tych pierwszych miesiącach wojny i okupacji losy wszystkich ziemian wielkopolskich układały się dramatycznie, ale bardzo rozmaicie. Właściciel Wódek pod Wrześnią Witold Brzeski (brat rozstrzelanego Edwarda), wraz

<sup>1</sup> S. Helsztyński, *Miasto i powiat Gostyni w czasie okupacji hitlerowskiej*. „Przegląd Zachodni” nr 1-2/1954, ss. 124.

z żoną Felicją odebrał sobie życie 7 września 1939 r. na wiadomość o śmierci swoich dwóch dzieci. Wiadomość okazała się fałszywą. Izabella Jezierska z Dębna zmarła 20 października na skutek przeżyć wojennych. Zygmunt Chłapowski ze Stawian zmarł 13 lutego 1940 r. po wyrzuceniu go z majątku przez Niemców.

Nieco inaczej potoczył się los jednego z najwybitniejszych przedstawicieli rodu Chłapowskich, właściciela Bonikowa pod Kościanem – Alfreda Chłapowskiego. W latach 1924-1936 pełnił funkcję ambasadora RP w Paryżu. W pierwszych tygodniach wojny Niemcy aresztowali go i jako poważnie chorego trzymali aż do śmierci pod strażą w szpitalu w Kościanie, poddając przesłuchaniu. Zmarł w szpitalu 19 października 1940 r. w wieku 66 lat.

Dramatyczne były ostatnie tygodnie życia Wacława Niemojowskiego, właściciela majątku Marchwacz pod Kaliszem. Niemcy zajęli pałac, pozostawiając Niemojowskiemu jeden pokój. Przez dwa tygodnie wożono go pod eskortą na przesłuchania do *Gestapo* w Kaliszu. Niemojowski należał do wpływowych ziemian polskich, w 1917 r. był przewodniczącym Tymczasowej Rady Stanu z tytułem marszałka koronnego, a w dwudziestoleciu międzywojennym prezesem honorowym Zjednoczenia Monarchistów Polskich. Istnieją przypuszczenia, że Niemcy nakłaniali go do kolaboracji. Przesłuchania wycieńczyły 75-letniego właściciela Marchwacza, dostał wylewu krwi do mózgu i zmarł w swoim majątku 4 grudnia 1939 r. W podobnych okolicznościach, na skutek brutalnych przesłuchań, zmarł na serce w 1939 r. Stanisław Stablewski ze Szlachcina pod Środą. Jego żona Emilia zginęła w obozie koncentracyjnym w 1943 r. Oboje odmówili podpisania *Volkslisty*.

Więźniem *Gestapo* i obozu koncentracyjnego w Oranienburgu-Sachsenhausen był wybitny ziemianin Jan Lipski z Lewkowa pod Ostrowem (brat Józefa Lipskiego, ostatniego ambasadora RP w Trzeciej Rzeszy); zmarł po opuszczeniu obozu w 1943 r. Do wybuchu wojny Jan Lipski pełnił funkcję prezesa Wielkopolskiego Związku Ziemian.

Okupanci hitlerowscy zamordowali najwybitniejszego spośród tych, którzy wpadli w ich ręce, przedstawiciela ziemiaństwa wielkopolskiego: Adolfa Bnińskiego, właściciela majątku Gultowy w powiecie średzkim. Zatrzymany 26 lipca 1941 r. w Poznaniu i osadzony w Forcie VII, został z wyroku policyjnego sądu doraźnego rozstrzelany w lesie pod Stęszewem 7 lipca 1942 r. Przypomnijmy, że w latach międzywojennych Adolf Bniński piastował stanowisko wojewody poznańskiego (1922-1928), a w czasie okupacji działał konspiracyjnie – do dnia aresztowania – pod pseudonimem Białoń. Pełnił funkcję Głównego Delegata Rządu RP na ziemię polskie wcielone do Rzeszy (ten trudny i niebezpieczny obowiązek wykonywał od 3 maja 1940 r. na polecenie męża zaufania rządu, księdza infulata Józefa Prądyńskiego, a od 3 grudnia tego roku z mianowania gen. Władysława Sikorskiego). W chwili śmierci liczył 58 lat<sup>4</sup>.

Straty biologiczne, jakie poniosło ziemiaństwo polskie w latach II wojny światowej i po jej zakończeniu na skutek prześladowań politycznych, były przedmiotem długich i żmudnych badań Krzysztofa Jasiewicza. Rezultatem jest

<sup>4</sup> W dotychczasowej literaturze podawano różne niedokładne szczegóły dotyczące aresztowania i śmierci Adolfa Bnińskiego. Dane zawarte w niniejszym artykule zostały ustalone przez dr. Mariana Woźniaka, kierującego w Instytucie Zachodnim badaniami nad dziejami okupacji w Polsce.

ogłoszona w 1995 r. bardzo obszerna, oparta na bogatym materiale źródłowym książka pt. *Lista strat ziemiaństwa polskiego*. W dziele tym znajdujemy mnóstwo informacji dotyczących Wielkopolski<sup>5</sup>.

Ziemiańskie-Wielkopolskie ginęły w kampanii wrześniowej, w ruchu podziemnym w Generalnej Guberni, w powstaniu warszawskim, w więzieniach i obozach koncentracyjnych, w obozach zagłady w ZSRR. Niemal każda rodzina poniosła bolesne straty. Oto tylko kilka charakterystycznych przykładów.

W toku kampanii wrześniowej ponieśli żołnierską śmierć Marceli Czarnecki z Gogolewa, Władysław Graeve z Karolewa, Kazimierz Ponikiewski z Drobnina, Józef Szczaniecki z Łaszczyna. Roman Chłapowski z Czerwonej Wsi zginął pod bombami w oblężonej Warszawie. Witold Hulewicz urodzony w Kościankach pod Wrześnią, poeta i publicysta współpracujący z poznańską prasą został rozstrzelany w Palmirach koło Warszawy w czerwcu 1941 r.

Wiele ofiar pochłonęło powstanie warszawskie. W toku walk zginęli małżonkowie Zdzisław i Wanda Czarlińscy ze Złotnik; Józef Ruszczyński, syn Karola, dzierżawcy Ściborza; Bolesław Kozłowski z Słębowa; siostry Jadwiga i Maria Czarneckie z Dobrzycy; Tomasz Brzeski z Czapur; Henryk Chłapowski z Czerwonej Wsi; Zygmunt Szuldrzyński z Prusinowa. Aleksander Lossow z Gryżyny walczył w powstaniu; rannego w szpitalu rozstrzelali Niemcy. Anna Potworowska (żona Gustawa) z Goli została spalona w szpitalu powstańczym wraz z innymi rannymi i chorymi. Bracia Bogdan i Bolesław Habdank-Paliszewscy z Gębic pod Czarnkowem zostali zamordowani po powstaniu w obozie w Litomierzycach. Tadeusza Brzeskiego z Mierzewa, powstańca, Niemcy rozstrzelali.

W hitlerowskich obozach koncentracyjnych – Oświęcimiu, Sztutowie, Ravensbrück i in. zginęli: Helena Niemojowska z Miedzianowa; Stefan Kęszyci z Błociszewa i jego siostra Małgorzata; Stanisław Ponikiewski z Brylewa (jego brat Józef, porucznik, adiutant gen. Sikorskiego, zginął w katastrofie w Gibraltarze); Elżbieta Grabska z Kuchar (jej mąż Józef Grabski został zamordowany w Katyniu); Tadeusz Fenrych z Ziemiłina; Kazimierz Zdziechowski z Słaboszewka; Franciszek Unrug (syn generała Antoniego Unruga) z Piotrowa; Władysław Czarnecki z Raszew i Barbara Czarnecka z Ruska; Ludwik Puget (Puszet), rzeźbiarz, mąż Julii z Kwileckich z Oporowa.

Oficerowie wojsk polskich Mieczysław Kwilecki z Malińca, Tadeusz Szuldrzyński (syn Tadeusza) z Bolechowa i Zygmunt Szuldrzyński z Lubasza znaleźli się w obozie w Starobielsku i zostali zamordowani przez NKWD przypuszczalnie w 1940 r. w Charkowie. Stryjeczny brat obu wymienionych powyżej Kwileckich: Stanisława z Grodzca i Mieczysława z Malińca, Dobiesław Kwilecki z Kwilcza, zmarł na początku 1942 r. w Kazachstanie, w czasie wędrówki przez ZSRR. Zaginęli na wschodzie lub zostali zamordowani przez NKWD Stefan Czarnecki z Dobrzycy; bracia Kazimierz i Felicjan Pluciński (synowie polityka i znanego działacza narodowego Leona Plucińskiego) ze Swadzima pod Poznaniem; Karol Ruszczyński, dzierżawca Ściborza; Zygmunt Kurnatowski z Gościeszyna i wielu innych.

Hekatombę krwi oddała rodzina Żółtowskich. We wrześniu 1939 r. zginęli Edmund z Kadzewa i Alfred z Czacza. Brat Alfreda, Juliusz, powstaniec warszawski, poległ w bitwie pod Jaktorowem. Andrzej Żółtowski z Godurowa zmarł w Oświęcimiu w 1941 r. Władysław z Niechanowa i Marceli z Głuchowa

<sup>5</sup> Por. K. Jasiewicz, *Lista strat ziemiaństwa polskiego 1939-1956*. Warszawa 1995.

zginęli w Katyniu. Stary Stanisław Żółtowski z Wargowa doznał szoku po wkroczeniu Niemców i zmarł w grudniu 1939 r. Jego syn, Henryk, schronił się w 1939 r. w Wilnie, skąd zesłano go wraz z żoną i dziećmi w głąb ZSRR. Tam zmarł pod koniec wojny. Brat Henryka, Stefan Żółtowski, zginął w Katyniu.

Bolesne straty ponieśli Morawscy. Architekt Franciszek Morawski, budowniczy wielu kościołów i dworów w Wielkopolsce, stracił trzy osoby z najbliższej rodziny: córkę Janinę i brata Józefa, profesora Uniwersytetu Poznańskiego, którzy zginęli od niemieckich bomb we wrześniu 1939 r. w Warszawie, oraz drugiego brata, zakonnika, ojca Mariana, zmarłego w Oświęcimiu. Pułkownik Witold Józef Morawski z Oporowa pod Leszmem został stracony w obozie Mauthausen w listopadzie 1944 r. (pośmiertnie otrzymał stopień generała brygady). Od kuli niemieckiej zginęła w powstaniu warszawskim łączniczka AK, Magda Morawska z Jurkowa, utalentowana poetka (córka dyplomaty, Kajetana Morawskiego).

Aleksandra z Morawskich Bukowiecka z Cichowa, aresztowana za uczestnictwo w powstaniu wielkopolskim i osadzona w Forcie VII w Poznaniu, zginęła tam 12 kwietnia 1940 r. Jeden z jej synów, Ignacy Bukowiecki, poległ na polu chwały pod Brocosem, drugi, August, zginął w Oświęcimiu.

Właściciele Śmiełowa pod Żerkowem, Józef i Maria Chełkowscy, mieli czternaścioro dzieci. Czworo z nich straciło życie we wrześniu 1939 r. Franciszek Chełkowski, administrator majątków Uniwersytetu Poznańskiego, poniósł śmierć w nurtach Warty w czasie ewakuacji koni z majątku Gołęcin; jego brat, Edmund, poległ 16 września pod Pruszkowem; ich siostry – Zofia, i druga Halina, zamężna za Zygmuntem Niegolewskim, zginęły w czasie oblężenia Warszawy. Razem z Haliną z Chełkowskich Niegolewską poniosła śmierć jej córeczka, Wanda.

Ciężkie straty nie ominęły starej i rozgałęzionej rodziny Taczanowskich. Główny majątek połączony z ordynacją znajdował się w Taczanowie pod Pleszewem. Urodzona tam Antonina z Taczanowskich Prądyńska została rozstrzelana przez Niemców w 1939 r. w majątku Skarpa pod Tucholą. Razem z nią zginął jej mąż Lucjan Prądyński. Również pochodzący z Taczanowa młodzieńcy Andrzej Taczanowski (syn ostatniego ordynata, Jana) oraz jego kuzyn Hubert Taczanowski zginęli w powstaniu warszawskim. Zygmunta Taczanowskiego Niemcy zastrzelili w Wilczynie pod Koninem. Tę żalobną listę zamyka Józef Taczanowski (urodzony w Zaskoczku), który ranny w obławie na warszawskiej ulicy w 1942 r. zmarł w więzieniu na Pawiaku.

Z powyższych danych wynika, że niektóre rodziny ziemiańskie straciły w latach wojny wielu spośród swoich członków. Do takich należeli Brzescy, Chełkowscy, Chłapowscy, Czarneccy, Kwileccy, Morawscy, Ponikiewscy, Szuldrzyńscy, Taczanowscy, Żółtowsy. Ginęli małżonkowie, rodzeństwo, rodzice i ich dzieci.

Józef Draheim, właściciel Wroniaw, Zakrzewa i innych majątków, stracił w czasie wojny trzech synów – Bernarda, Joachima i Józefa Wincentego oraz dwie synowe – Zofię i Halinę (czwarty syn, Aleksander, ciężko ranny w powstaniu warszawskim, zmarł po wojnie w wieku 33 lat). Sam Józef Draheim był poszukiwany przez Niemców listem gończym i ukrywał się w Warszawie.

Tragiczny los spotkał rodzinę Thielów. Stanisław Thiel, ostatni właściciel Doruchowa, zmarł w 1943 r., jego żona Maria, uwięziona przez Niemców, zmarła w 1940 r. Ich syn Stanisław, żołnierz AK, zginął w obozie Gross-Rosen

w 1945 r., córka Katarzyna zmarła po zwolnieniu z niemieckiego więzienia w 1943 r., druga córka, Krystyna, została przez Niemców spalona wraz z innymi chorymi i rannymi w szpitalu powstańczym w Warszawie 1944 r.

Rodzina Krajewskich ze Skoraczewa poniosła następujące straty: ostatniego właściciela majątku, Tadeusza Krajewskiego, żołnierze radziecy pobili w 1945 r. w Strzelnie tak dotkliwie, że stracił życie. Jego córka Elżbieta zmarła w Oświęcimiu w 1944 r., druga córka, Halina, ciężko ranna w powstaniu warszawskim, zmarła w szpitalu jenieckim Altengrabow koło Magdeburga.

Małżeństwo Stanisław i Aleksandra Wańkowiczowie, właściciele Gorzyczek, zostali zamordowani przez Niemców w 1943 r.

Wymienię jeszcze rodzinę Stanisława Karłowskiego z Szelejewa, wspomnianego na początku artykułu przy omawianiu egzekucji w Gostyniu. Jego syn Zygmunt został wraz z żoną Jadwigą zamordowany przez *Gestapo* w 1944 r. w Krakowie.

Władza hitlerowska wywłaszczyła ziemian wielkopolskich. Ci, którzy sami nie ewakuowali się w kierunku wschodnim, zostali wysiedleni – całymi rodzinami – do Generalnej Guberni, przetrzymywani uprzednio w obozach przejściowych lub zamykani w więzieniach. Np. właściciel Pożarowa Stanisław Kurnatowski był z rodziną przez krótki czas więziony we Wronkach, po czym został wysiedlony do powiatu jędrzejowskiego w GG. Niektórzy ziemianie ukryli się w Poznaniu.

Przejętymi majątkami zarządzali niemieccy administratorzy.

Podobnie zaczęło się unicestwianie ziemiaństwa na wschodzie. Tam władza radziecka przejmowała majątki, a właścicieli bądź likwidowano fizycznie, bądź usuwano do miast i wywożono w głąb ZSRR.

W wyniku reformy rolnej przeprowadzonej w Polsce Ludowej nastąpiło ostateczne wywłaszczenie. Ziemia dworska zmieniła właściciela. Pałace i dwory uległy dewastacji. Rozbierano nawet piece kaflowe i kominki, zrywano posadzki i boazerie. Zmieniono przeznaczenie wielu dworów: przerabiano je na biura PGR, mieszkania dla pracowników, szkoły, przedszkola... Tylko w niektórych pałacach uratowały się wnętrza, odnowiono je i przekształcono w muzea (Kórnik, Rogalin, Gołuchów, Śmielów). Tu warto uświadomić sobie, że niegdyś każda siedziba rodziny ziemiańskiej była czymś w rodzaju muzeum. Znajdowały się w niej pamiątki rodzinne, wyroby rzemiosła, dzieła sztuki: obrazy, rzeźby, porcelana, wyroby ze szkła, srebro, stare monety, meble z różnych epok, cenne tkaniny, historyczne ubiory, księgozbiory, archiwum dokumentów rodzinnych i majątkowych, różne kolekcje (np. zbroi, broni myśliwskiej, rogów, futer zwierzęcych, wykopalisk archeologicznych, starych monet itd.).

Powojennej grabieży tych obiektów towarzyszyła dewastacja ogrodów i parków. Na świetność rezydencji składało się niegdyś założenie i wygląd parku – styl, w jakim go utrzymywano oraz gatunki pielęgnowanych drzew i krzewów. Niestety, nic z tego nie pozostało, dawną świetność może sobie jedynie wyobrazić na podstawie zachowanych fotografii, resztek starego drzewostanu oraz śladów dawnych alei, ścieżek i gazonów<sup>6</sup>.

Świat ziemiański to nie tylko ludzie i ich rezydencje, zabytkowe wnętrza i bogate w roślinność parki. To także odrębny styl życia, zajęcia gospodarcze

<sup>6</sup> Opis aktualnego stanu dawnych siedzib ziemiańskich w Wielkopolsce zawiera najnowsza książka M. Libickiego, *Dwory i pałace wiejskie w Wielkopolsce. Przewodnik*. Poznań 1996.

i domowe, rozrywki, silne związki z ziemią, rodziną, środowiskiem, własne źródła dochodu. To cały zespół cenionych wartości własnych i rygorystycznie przestrzeganych reguł i zwyczajów. Ten świat należy do przeszłości, mimo że żyją jeszcze ostatni przedstawiciele pokolenia, które w nim wyrosło i zachowało się – wprawdzie w wielkim rozproszeniu i w całkowicie zmienionych warunkach społeczno-kulturalnych – jakaś część dawnego wyposażenia ziemiańskich siedzib.

W przedmowie do książki *Marianna i róże* Lech Trzeciakowski tak pisze o unicestwieniu dworu ziemiańskiego:

„Dziś pozostały tylko wspomnienia. Okupant hitlerowski zadał pierwszy cios ziemianstwu i ich siedzibom w Wielkopolsce. Dzieła zniszczenia dokończyły władze komunistyczne. Tylko gdzieś znaleźć możemy pałace przypominające dawne, dobre czasy, ale nie ma w nich już ducha, tej wspaniałej atmosfery jaką roztaczali ich właściciele, reprezentujący styl życia zgodny z zasadą *noblesse oblige* – szlachectwo zobowiązuje. Gdy powszechnym były określone normy moralne, a słowo honor miało swą głęboką wymowę. Ziemianstwo stanowiło wzorzec, do którego starali się zbliżyć ludzie majątni wywodzący się z innych warstw.

Zadajemy sobie pytanie, czy możemy, choć w pewnym stopniu, odtworzyć życie codzienne w dworze ziemiańskim. Odpowiedzi szukać musimy odwiedzając siedziby, które przetrwały burze dziejowe. Niekiedy władze lokalne starają się przywrócić dworom ich dawną świetność. Do takich chlubnych wyjątków należy dwór w Koszutach. Ale zabytki nie umieją mówić, aby snuć opowieści o swych właścicielach. Tu niezastąpione są pamiątki przechowywane w wydziedziczonych z ojcowizny rodzinach ziemiańskich. To obok starej porcelany, sztucców, pojedynczych ocalałych mebli, listy, dzienniki, wspomnienia. Powoli, ale nieuniknienie odchodzi pokolenie, które zna z autopsji życie w siedzibie ziemiańskiej”<sup>7</sup>.

ANDRZEJ KWILECKI

---

<sup>7</sup> L. Trzeciakowski, *Przedmowa*. W: J. Fedorowicz, J. Konopińska, *Marianna i róże. Życie codzienne w Wielkopolsce w latach 1889-1914 w tradycji rodzinnej*. Poznań 1995, s. 3.